



ZNICZ

Rok X.

Londyn, lipiec-sierpień 1957 r.

Dwumiesięcznik Nr.4



BADEŃ - POWELL
TWÓRCA SKAUTINGU.



archiwum

Mam szczerą wolę całym życiem
pełnić służbę Bogu i Polsce,
nieść chętną pomoc bliźnim,
być posłusznym Prawu Harcerskiemu.

G A W Ę D A Hm. Z. S Z A D K O W S K I E G O

Przewodniczącego Z.H.P. poza granicami Kraju,

wygłoszona w dniu 1 sierpnia 1957 r. przy
ognisku polskiej reprezentacji na Jubileu-
szowym Jamboree w Sutton Park.

xx  xx

Po całej Polsce o tej godzinie
Pałają się watry i sypią skry...

Słowa tej pieśni przenoszą nas do Kraju Ojczystego, do Wilna i Lwo-
wa, Krakowa, Wrocławia, Szczecina i Poznania. Do niezłomnej Warszawy, na-
szej stolicy, która 1-go sierpnia trzynastu lat temu podjęła zbrojną walkę
z wrogiem..

Wśród powstańców Warszawy było wielu harcerzy i harcerek.

Dowódca Armii Krajowej, Generał Tadeusz Bór-Komorowski, po przybyciu
do Londynu w 1945 roku taką dał wypowiedź harcmistrzowi Kazimierzowi Sabbato-
wi, Wiceprzewodniczącemu Naczelnego Komitetu Z.H.P., w sprawie udziału har-
cerstwa w Powstaniu.

" W Powstaniu Warszawskim wzięły udział harcerskie oddziały i
biły się doskonale. Stwierdzam, że harcerze dobrze zasłużyli się
Rzeczypospolitej. Ich ideologia, oparta o zasady chrześcijańskie,
służbę Bogu i Ojczyźnie, oraz najszlachetniej pojętą rycerskość
jak i metoda wychowawcza organizacji harcerskiej, zdały egzamin
w okresie wielkiej próby".

Szare Szeregi okryły się sławą bojową, a postawą swą i czynem dały
dowód, że szczytne zasady służby Polsce harcerstwo nie tylko głosi, lecz
także wprowadza w życie.

Napewno dziś, w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego mieszkańcy
stolicy, a przede wszystkim młodzież tłumnie zjawiła się na Powązkach, gdzie
znajduje się kwatera poległych harcerek i harcerzy, aby oddać hołd tym, któ-
rzy złożyli swe życie w walce o wolność.

Na groby Jadwigi Falkowskiej, Marii Wocalewskiej, "Alka" Dawidowskie-
go, "Zośki" Zawadzkiego, "Rudego" Bytnera, "Piotra" Stasieckiego, "Oracza"

Mirowskiego, "Morro" Romockiego - na Powązkach, na grób Haliny Bretsznajder w Radomiu i na groby nieznane Leszka Domańskiego, który zginął w więzieniu sowieckim w Mińsku i Floriana Marciniaka, który poniósł śmierć męczeńską w obozie niemieckim - kwiatów nie mogą dorzucić nasze ręce.

Stąd z obcej ziemi, od ogniska Jamborowego, wierni pamięci poległych Druhów naszych, ślemy do Kraju zapewnienie wiernej służby harcerskim ideałom.

Czterdzieści cztery lata minęło od chwili, gdy w tej samej okolicy pod Birmingham odbywał się pierwszy Zlot Skautów Brytyjskich z udziałem reprezentacji innych narodów.

W Złocie tym uczestniczyła polska drużyna pod komendą Andrzeja Małkowskiego. Składała się ona z chłopców ze wszystkich trzech ówczesnych zaborów.

Drużyna ta obozowała pod polską flagą narodową, a chociaż kraj nasz był w niewoli, Baden Powell uznał naszą drużynę za reprezentację Polski, życzył też Polsce szczęścia i powodzenia.

W roku 1920 odbyło się pierwsze Międzynarodowe Jamboree w Londynie. Polska w tym czasie walczyła o swą wolność z nawałą bolszewicką, stojącą u wrót Warszawy. W szeregach walczących znalazła się cała młodzież harcerska zdolna do noszenia broni lub służby pomocniczej i to też nieraz w pierwszej linii. Harcerstwo nie mogło więc wysłać swej reprezentacji na Jamboree. W czasie defilady narodów na tym pierwszym Jamboree reprezentował harcerstwo polskie samotny mały harcerz, który niósł polską flagę.

W Oxfordzie, w tym samym czasie odbywał się Międzynarodowy Zjazd Skautek. W defiladzie na zakończenie tego Zjazdu sztandar polski niosła jedna tylko harcerka.

We wszystkich następnych Jamboree aż do wybuchu wojny, braliśmy liczny i czynny udział.

Wyprawy nasze swą skautową postawą zjednywały uznanie dla harcerstwa. Wyróżniały się one w pokazach tańców narodowych, w żeglarstwie, szybownictwie, lotnictwie, a w szczególności zwracał uwagę wysoki poziom naszego obozownictwa. Sam Naczelny Skaut Świata Baden Powell na Jamboree w Gödöllő powiedział:

"Jesteście niezrównani w obozownictwie i tańcach narodowych".

W roku 1937 odbyło się Jamboree w Holandii w Vogelenzang. Było to ostatnie Jamboree przed wojną. Ostatnie Jamboree Baden-Powella, ostatnie Jamboree z udziałem Polaków.

W czasie tego Jamboree Baden Powell zwrócił się z następującym apelem do skautów:

"Obecne wielkie Jamboree... będzie miało zasadniczy, daleko- siężny skutek dla świata w sprawie pokoju i dlatego zobowiązuję Was wszystkich obecnych na tym wielkim zgromadzeniu młodzieży do podjęcia najwyższego wysiłku w celu zbudowania przyjaźni pomiędzy skautami wszystkich narodów".

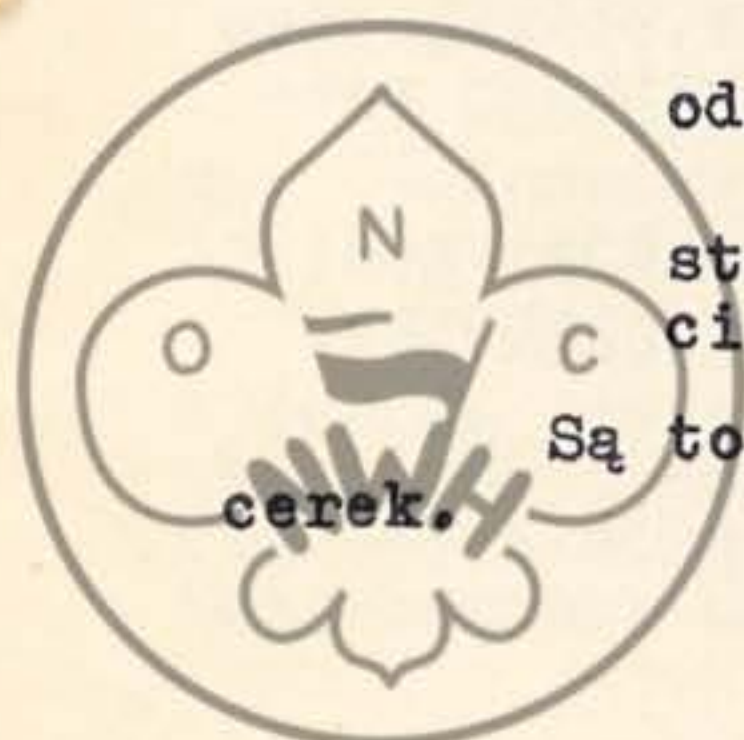
W listopadzie 1939 r. do przebywającego wówczas w Paryżu Przewodniczącego ZHP Dra Michała Grażyńskiego Baden Powell skierował list, w którym czytamy:

"... byliśmy przejęci i oburzeni z powodu brutalności, jakie Wasz naród wycierpiał, a równocześnie pełni jesteśmy podziwu dla odwagi i wytrzymałości Waszych żołnierzy.

Patrzmy w przyszłość z nadzieją i wiarą w nadejście dnia odrodzenia Polski po raz wtóry.

Wierzę, że ci z harcerek i harcerzy, którym udało się wydostać z okupowanej Polski znajdują wszędzie pomoc i gościnę u braci skautowej we Francji i gdziekolwiek przebywają".

Są to ostatnie słowa Baden Powella, skierowane do nas harcerzy i harcerek.



archiwum

Po śmierci Baden Powella, która nastąpiła w 1941 roku, ogłoszono Jego testament ideowy, w którym między innymi czytamy:

"...wkrótce już od Was odejdę, przeto chcę przesłać Wam słowa pożegnania.

Pamiętajcie, że to będą ostatnie słowa, które ode mnie usłyszycie, przeto myślę, że najważniejsze.

"...Wierzę, że Bóg powołał nas na ten radosny świat, byśmy byli szczęśliwi i mogli radować się życiem.

"...Baczna obserwacja przyrody pozwoli Wam dostrzec z ilu pięknych i wspaniałych rzeczy Bóg stworzył świat ku Waszej radości. Cieszcie się tym, co otrzymaliście, i używajcie tych darów jak najrozsądniej.

"...Ale prawdziwą drogą do szczęścia jest dawanie szczęścia innym. Próbujcie to czynić, a opuścicie ten świat nieco lepszym, niż go zastaliście...

"...Czuwajcie szczęśliwi na swej drodze życia...

Bądźcie wierni przyrzeczeniu skautowemu zawsze, nawet potem, kiedy przestaniecie być chłopcami, a Bóg zawsze pomoże Wam we wszystkim".

W ogłoszonym po śmierci liście do skautek między innymi tak pisze Baden Powell:

"...Czynienie innych szczęśliwymi będzie szczęściem dla Was samych. Później zaś, kiedy będziecie miały już własny dom, przez zrobienie go jasną i pogodną przystanią uczyni to męża szczęśliwym człowiekiem. Gdyby wszystkie domy były jasne i pogodne, byłoby mniej karczem, a mężczyźni nie traciliby tam bezużytecznie swego czasu, lecz przebywali chętniej w domu...

"...Jestem pewny, że Bóg stworzył nas, byśmy byli szczęśliwymi już w tym życiu. Dał nam do życia świat pełen wspaniałości i cudów. Dał nam nie tylko oczy do patrzenia, ale i obdarzył nas rozumem, byśmy mogli te cuda zrozumieć, jeżeli tylko potrafimy patrzeć na nie w odpowiedni sposób. Możemy radować się blaskiem słonecznego promienia i wspaniałymi widokami. Możemy podziwiać piękno kwiatów. Możemy śledzić z zachwytem, jak z ziarna powstaje młoda roślinka, która następnie rozkwita, by zastąpić inne, więdnące już. Rośliny, tak samo jak i ludzie, spełniają swoje zadanie, nie pozwalając umrzeć gatunkowi w myśl nakazu Stwórcy".

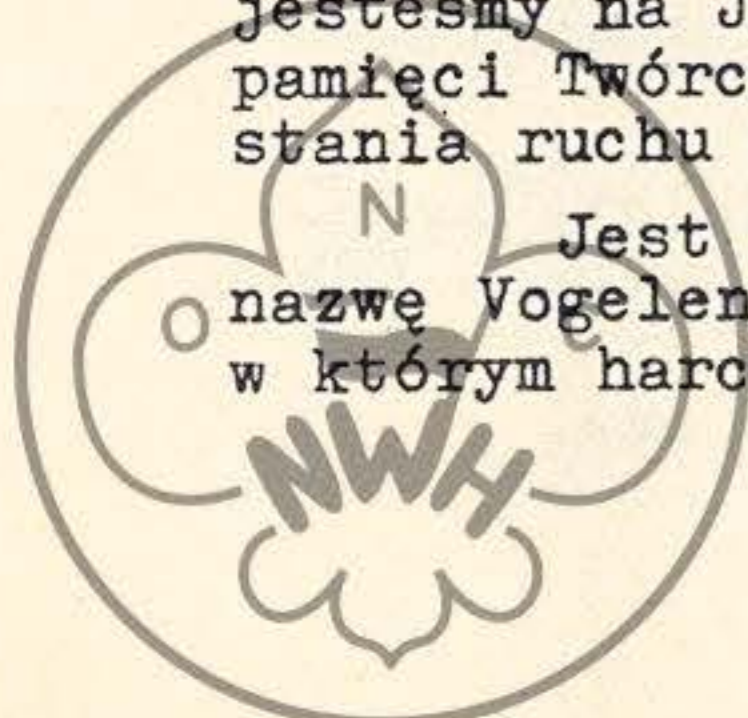
Ostatnie 34 lata swego życia Baden Powell poświęcił skautingowi. Tworząc skauting, oparł go na niewzruszonych, mocnych fundamentach Miłości i Służby Bogu, Ojczyźnie i Bliźnim. Dla realizacji tych Służb zastosował wspaniałą metodę, którą opracował na podstawie swych własnych doświadczeń z całego życia.

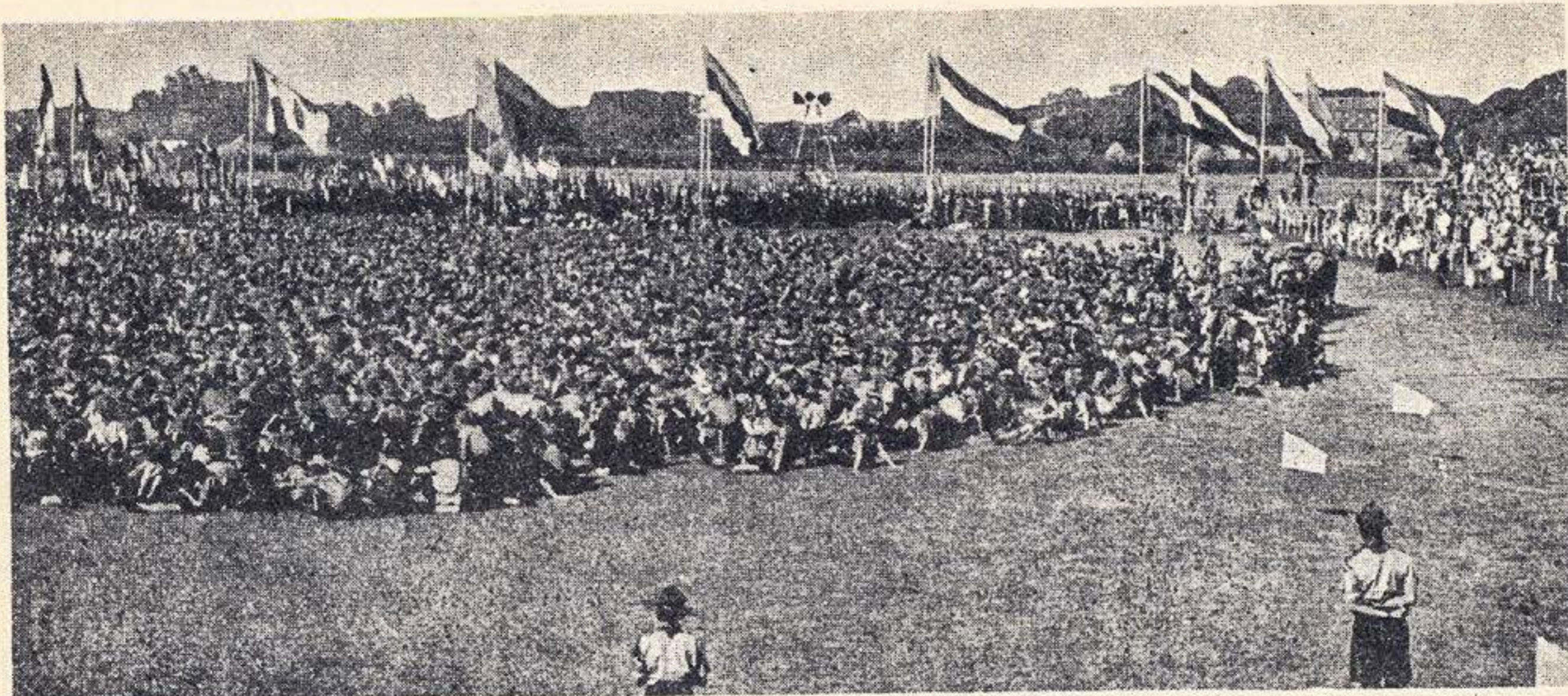
Przyjaźń, braterska miłość, wielkie to słowa, ale nie wiele znaczą, gdy są tylko głoszone, gdy nie są treścią naszego postępowania w życiu codziennym.

Na pierwszym po wojnie Jamboree już po śmierci Baden Powella, które odbywało się w 1947 roku we Francji, zabrakło polskich harcerzy. Odmówiono nam prawa udziału.

Po dwudziestu latach przerwy, jaka nas dzieli od Vogelenzang znowu jesteśmy na Jamboree. Bierzymy udział w tym jubileuszowym zlocie, poświęconym pamięci Twórcy skautingu, Jego setnej rocznicy urodzin i pięćdziesiątej powstania ruchu skautowego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że obozujemy w podobozie, który nosi nazwę Vogelenzang - to jest w podobozie, poświęconym pamięci tego Jamboree, w którym harcerstwo polskie przed dwudziestu laty brało udział.





By the courtesy
International Bureau.

Przyjęliśmy zaproszenie na to Jubileuszowe Jamboree, aby uczcić pamięć i zasługi Twórcy skautingu.

Fakt naszej obecności na Jamboree nie zamyka zasadniczego dla nas zagadnienia, ciągnącego się od krzywdzącej nas decyzji Konferencji Międzynarodowej w Elvaseater w 1949 roku, pozbawiającej Harcerstwo Polskie członkostwa Międzynarodowego Skautingu.

Załatwienia tego problemu i naprawienia krzywdy, wyrządzonej nam i innym organizacjom skautowym z krajów, opanowanych przez Rosję Sowiecką, szukamy na innej drodze.

To Jamboree poświęcone jest pamięci Baden Powella i realizacji Jego hasła międzynarodowego braterstwa młodzieży. W tym duchu i my harcerstwo polskie bierzemy udział w wielkim święcie młodzieży.

W Windsorze, niedaleko Londynu, odbywa się Jubileuszowy Światowy Obóz Skautek, w którym biorą udział nasze harcerki.

Reprezentujemy tu w Sutton Park wszystkich harcerzy polskich, tak jak nasze harcerki w Windsorze reprezentują wszystkie harcerki polskie, reprezentujemy całą polską młodzież.

W składzie naszych polskich reprezentacji są harcerze i harcerki z Afryki, Anglii, Francji, Belgii i Niemiec.

Harcerki i harcerze z Polski na to wielkie skautowe święto nie mogli przybyć.

W Kraju żyje i trwa ruch harcerski, którego jesteśmy nierozzerwalną częścią, ale ruch ten, na skutek komunistycznych więzów nie ma ani swobody działania ani głoszenia zasad ideowych.

Braciom naszym harcerzom i siostrom harcerkom w Kraju ślemy od tego Jamborowego ogniska serdeczne pozdrowienia i życzenia, aby jak najrychlej nadszedł dzień wolności i niepodległości. Ślemy też serdeczne pozdrowienia wszystkim harcerkom i harcerzom na Zachodzie.

Uczestnikom i uczestniczkom naszych reprezentacji życzę, aby jak najgodniej reprezentowali polskie barwy i by zdobyli jak najwięcej przyjaźni wśród braci skautów i sióstr skautek dla siebie i dla Polski.

Obecne Jamboree Jubileuszowe zamyka pół wieku działalności skautingu. Wchodzimy w nowe półwiecze. Można śmiało stwierdzić, że pięćdziesiąt lat temu rzucone ziarno przez Baden Powella wydało obfity plon.

Skauting rozszerzył swój zasięg działania. W przyszłość patrzymy z pogodą i wiarą, że wychowanie skautowe w oparciu o zasady badenpowellowskie przysporzy w świecie zastępy ludzi, owianych braterską miłością, miłością tak wielką, która pozwoli na rozwiązanie najtrudniejszych problemów bez konieczności uciekania się do siły fizycznej.

~PATRZ SZERZEJ~ PATRZ WYŻEJ, PATRZ DALEJ PRZED SIEBIE A ZOBACZYSZ DROGĘ~

Pięćdziesiąt lat temu stała się rzecz mała, wręcz można powiedzieć niewymierna, przez nikogo w tym czasie niezauważona. Oto pół wieku sobie liczący Baden Powell, który młodość i męskie swe lata spędził w służbie wojskowej, niepozbawionej doświadczeń i przygód wojennych, zebrał małą garstkę chłopców i zorganizował z nimi obóz na Brownsea Island.

Chciał razem z nimi, zdala od zgiełku ludzkiego, wśród pięknej przyrody i obmyślonych przez siebie zajęć, wypróbować wartość koncepcji wychowawczej. Koncepcja ta miała niewątpliwie swe źródło w marzeniach jego własnej młodości; w jej tęsknocie za przygodą i za dokonaniem niezwykłych czynów; ale którą głęboko przemyślał i wypracował w czasie swego ciekawego i pracowitego żywota.

Doświadczenia na Brownsea Island utrwaliły go w przekonaniu, że jest na dobrej drodze, Kiedy w rok potem opublikował podstawowy do dnia dzisiejszego podręcznik "Skauting dla chłopców", był niemal sam. Podejmując zupełnie nową i oryginalną inicjatywę w zakresie trudnego problemu wychowania młodzieży, trafił w samo sedno zagadnienia zarówno przez ustalenie fundamentalnych zasad, jak i metody, oraz systemu organizacyjnego. A wszystko to jakże harmonijnie związane z tymi prawami i właściwościami duszy ludzkiej, które składają się na jej młodość. Dlatego też znalazł wsparcie w dwóch najważniejszych czynnikach, a mianowicie w tych ludziach, którzy zrozumieli genialność nowej koncepcji wychowawczej i weszli w ruch, a później i organizację, oraz co najważniejsze - w młodzieży i jej pozytywnej, wręcz entuzjastycznej odpowiedzi.

Skauting szerzył się jak pożar. W rozwoju swym nie zatrzymał się na granicach angielskich, ale szybko przerzucił się do innych krajów; łamał nie tylko zapory graniczne, ale i rasowe. Zdawał się ogarniać cały świat.

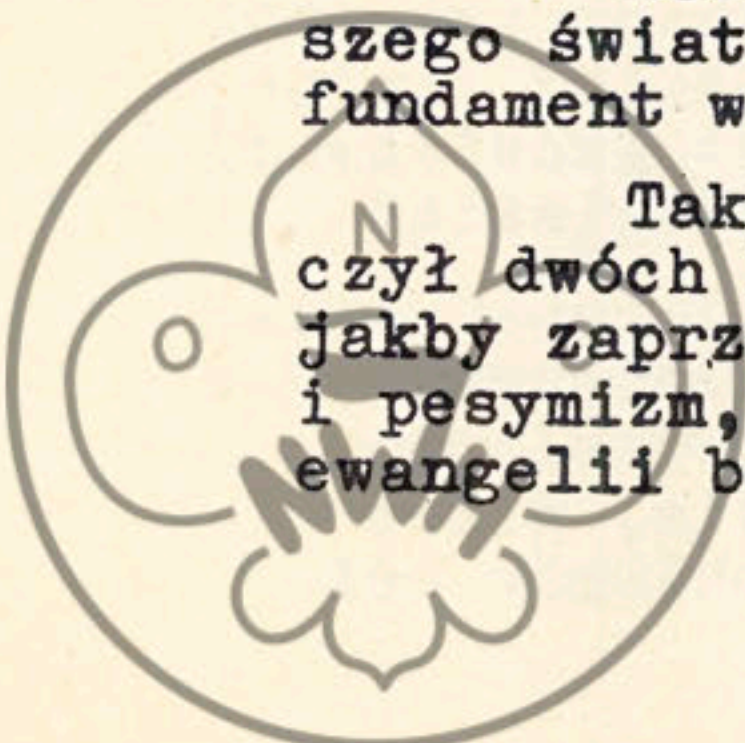
W założeniach swych stawiał on tezę o radości życia, dla której Bóg nas stworzył, dając nam wspaniały w swych kształtach, barwach i dźwiękach świat, który trzeba umieć dostrzec i ocenić, z którym trzeba współżyć.

Radość tę jednak uwarunkował dopełnieniem służb wobec Stwórcy, własnego społeczeństwa, oraz wobec wszystkich ludzi.

Na tym tle pojęcie dobrego uczynku otwierało obszerne horyzonty, stwarzało nowe możliwości gry i działania w zakresie indywidualnego i zbiorowego życia ludzkiego. Z wrodzoną sobie prostotą i umiarem Baden Powell mówił nam, że prawdziwą drogą do szczęścia jest danie szczęścia innym. Jeżeli spróbujemy to uczynić, opuścimy ten świat lepszym, niż go zastaliśmy. Wskazanie to ma swoją głęboką wymowę. Harcerstwo Polskie dało mu swój oryginalny wyraz, kiedy w czasie jeszcze przed drugą wojną światową sformułowało pojęcie "przygody społecznej" i podjęło w tym zakresie zarówno inicjatywę na terenie międzynarodowego skautingu, jak i w pracach realizacyjnych w Polsce.

Baden Powell, tworząc wielki ruch młodzieżowy, miał wizję nowego, lepszego świata. Chciał go oprzeć o braterstwo ludzi, znajdujące swój mocny fundament w ich wzajemnych uczuciach i wzajemnej znajomości.

Tak się dzieje potoczyły, że w ciągu długiego swego życia doświadczył dwóch katastrof wojennych w skali światowej. Były one w swych metodach jakby zaprzeczeniem podstawowych zasad skautingu. Mogły wzbudzić zwątpienie i pesymizm, tym więcej, że stworzyły one warunki dla głoszenia jakby nowej ewangelii bez Boga i miłości. Nie zachwiały one jednak głębokiej wiary Na-

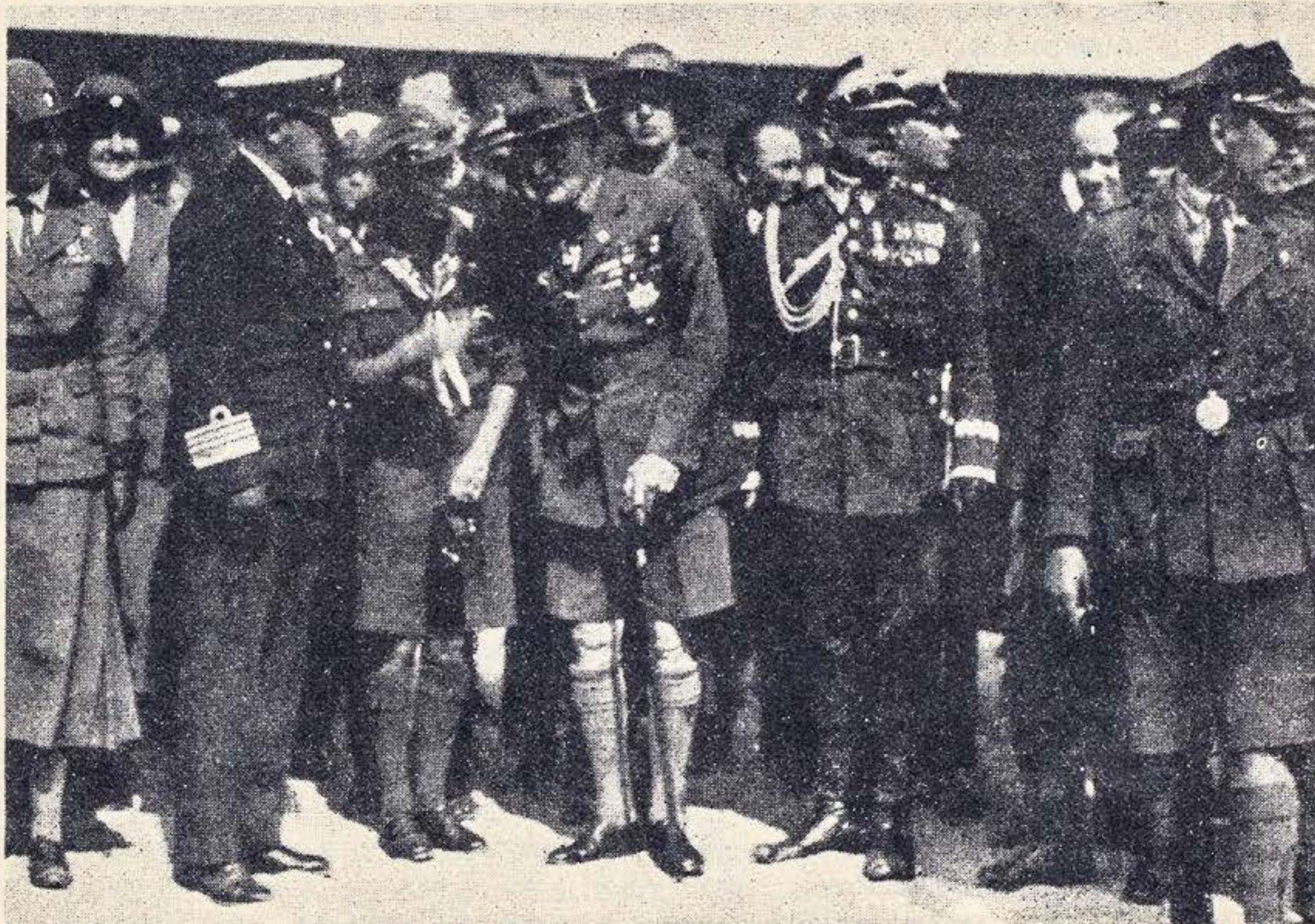


czelnego Skauta i nie przyćmiły jasnej wizji tego może jeszcze dalekiego, ale radosnego świata, wspartego o sojusz młodych serc.

Pisał on w swym posłannictwie z roku 1930: "Żadne międzynarodowe Li-
gi i Konferencje Pokojowe nie pomogą, jeśli słowa nie będą poparte uczuciami
narodów. Toteż obowiązkiem obywatela każdego kraju jest wchodzić w jak naj-
bardziej osobisty kontakt i nawiązywać przyjaźń z obywatelami innych krajów
przez zainteresowanie się ich życiem i historią ich ojczyzny oraz przez wy-
mianę odwiedzin. Skoro się ustali dobra wola i osobista przyjaźń między
obywatelami różnych narodów, będzie to gwarancją trwałego pokoju. Wierzę,
że zostaliśmy zesłani na ten świat cudów i piękna ze szczególną zdolnością
ich oceniania. Czasem po to, by mieć prawo je odkrywać; głównie po to, by
innym ludziom pomagać i przez to cieszyć się życiem". Warunkiem jednak głów-
nym zwycięstwa jest, by czynami naszymi kierowała Miłość i Dobra Wola. Zasa-
da Miłości i Dobrej Woli w skautingu nie dopuszcza wyjątków. Obowiązuje
ona oczywiście i w harcerstwie, które jest gałęzią na wspólnym pniu skauto-
wym. Leżała ona zawsze w samym sercu tradycyjnego, prawdziwego harcerstwa.
Kto tę "realizację wielkiego celu" łączy się z rozbudzeniem "nienawiści do
tych, którzy przeciwstawiają się temu celowi" jest raczej na ścieżce, prowa-
dzącej do co dopiero przeżytego barbarzyństwa, niż na drodze do "piękna tego
świata".

Kiedy Baden Powell pod koniec swego życia w afrykańskiej Kenii roz-
myślał nad nową, straszliwą burzą światową, pisał z pełną ufnością: "Siedząc
tu spokojnie i patrząc na szczyt Kenii, widzę, jak od czasu do czasu zasła-
niają go chmury, a choć przynoszą one burze i gromy, mijają szybko, pozosta-
wiając górę w słońcu, niewzruszoną jak od tysiący lat. Mówi ona: patrz sze-
rzej, patrz wyżej, patrz dalej przed siebie, a ujrzysz drogę".

Wierzył on do końca dni swoich w zwycięstwo idei braterstwa i pojed-
nania, budowanych od samych podstaw, od samych korzeni, od młodzieży.



Będziemy uczestniczyć w tegorocznym zlocie młodzieży skautowej. Zwią-
zany jest on z setną rocznicą urodzin Baden Powella. Jadąc na to Jamboree,
mieście w pamięci jeszcze jedno jego wskazanie, a mianowicie, że najlepszym
patriotyzmem jest pracować i myśleć o swoim Kraju z uwagą na miejsce, jakie
powinien on zająć w zespole innych narodów. Miejsce naszego narodu jest w
zespole narodów wolnych i niepodległych, stojących na gruncie tych samych
zasad, które przez tysiąc lat kształtowały jego duszę. O to miejsce musimy
walczyć, jednając dla Polski zrozumienie jej losu i rzetelną przyjaźń innych
narodów.

K.Sabbat



SKAUTING MIĘDZYNARODOWY



W 1920 roku w londyńskiej Olympii odbyło się pierwsze światowe Jamboree Skautowe przy udziale 20.000 chłopców z 23 krajów. Harcerstwo Polskie w tym czasie brało niepośledni udział w odparciu nawały bolszewickiej, w Olympii więc zamiast zamierzonej licznej reprezentacji znalazł się tylko jeden samotny harcerz polski, niosący sztandar narodowy. Na tym pierwszym Jamboree Baden Powell obwołany został przez zgromadzonych skautów świata "Naczelnym Skautem Świata". Był to jedyny Naczelny Skaut Świata. Dziś po śmierci Baden-Powella nie ma już tej godności. Naczelny Skaut Brytyjskiej Wspólnoty Narodów nie jest Naczelnym Skautem Świata.

Jednym z rezultatów Jamboree w Olympii było powołanie Międzynarodowej Konferencji Skautowej jako stałego organu współpracy między organizacjami skautowymi świata. Konferencja Międzynarodowa zbiera się co dwa lata. Wybiera ona Komitet Międzynarodowy, jako organ kierowniczy. Organem wykonawczym Komitetu jest Biuro Międzynarodowe. Komitet Międzynarodowy prowadzi przy pomocy Biura całość prac Skautingu Międzynarodowego w okresie między zebrańmi Konferencji. Dyrektorem Biura obecnie jest gen.D.C.Spry, Kanadyjczyk, który brał udział w kampanii we Włoszech w czasie ostatniej wojny obok naszego 2-go Korpusu, a potem był dowódcą dywizji w Korpusie kanadyjskim, w skład którego wchodziła także nasza 1-sza Dywizja Pancerna w kampanii we Francji, Belgii, Holandii i Niemczech.

Obecny ruch skautowy męski liczy 8 milionów chłopców, a organizacje skautowe działają nieomal we wszystkich krajach świata, oczywiście poza Rosją Sowiecką i krajami od niej zależnymi. W ostatnich latach charakterystycznym zjawiskiem była szeroka rozbudowa ruchu skautowego w Azji i Afryce, a więc w dawnych krajach kolonialnych. Przyjęcia w skład międzynarodowej rodziny skautowej dokonywuje Konferencja Międzynarodowa w formie zarejestrowania nowej organizacji skautowej. By uzyskać rejestrację, organizacja musi odpowiadać warunkom skautingu baden-powellowskiego, a w szczególności:

- musi być niepolityczna, a więc nie podlegająca kontroli partii politycz.
- musi być dobrowolna, a więc "nie wojskowa", a więc nie totalna,
- musi stać na stanowisku służby Bogu, a więc nie może być ateistyczna.

Polska zgłosiła przystąpienie do Konferencji Międzynarodowej w październiku 1920 r, była więc jednym z założycieli Międzynarodowego Ruchu Skautowego. Udział nasz w pracach Konferencji Międzynarodowych w okresie 20 lat niepodległości był bardzo żywy. Delegaci nasi brali udział we wszystkich kolejnych zebraniach Konferencji Międzynarodowej. Udział nasz w tych konferencjach był zawsze bardzo czynny. Na wszystkich chyba kolejnych konferencjach jeden z referatów był zawsze wygłaszany przez delegata polskiego. Duże zasługi ma tu Dh.Tadeusz Strumiłło, który zresztą był przez kilka lat od 1933 r. członkiem Komitetu Międzynarodowego. W czasie 4-ej Międzynarodowej Konferencji w Kandersteg w 1927 r. były nawet 2 referaty polskie: dha S.Sedlaczka "O rozwoju charakteru przez Skauting" i T.Strumiłły "O psychologii przyjaźni międzynarodowej". Te właśnie obrady zostały zakończone wspaniałym przemówieniem Baden-Powella na oficjalnym bankiecie, wydanym przez Rząd Szwajcarii:

"Niech żyje ten, co nas tu zgromadził w duchu miłości braterskiej i pracy, niech żyje ten, od którego oczekujemy lepszej przyszłości Świata i Narodów - niech żyje chłopiec".

Dwa referaty polskie były też na 8-ej Konferencji Międzynarodowej w Sztokholmie w 1935. Jeden to referat Dha M.Grażyńskiego, Przewodniczącego ZHP, na temat podówczas bardzo palący "Jak Skauting pomaga młodym bezrobotnym,

opisujący doświadczenia harcerskich hufców pracy w Polsce, drugi Dha A. Kamińskiego na temat dostosowania do wymagań narodowych doświadczeń baden-powellowskich w pracy z wilczkami z zachowaniem podstawowych zasad Baden-Powella. Znaczenie Polski w skautingu światowym w tym okresie było bardzo duże.

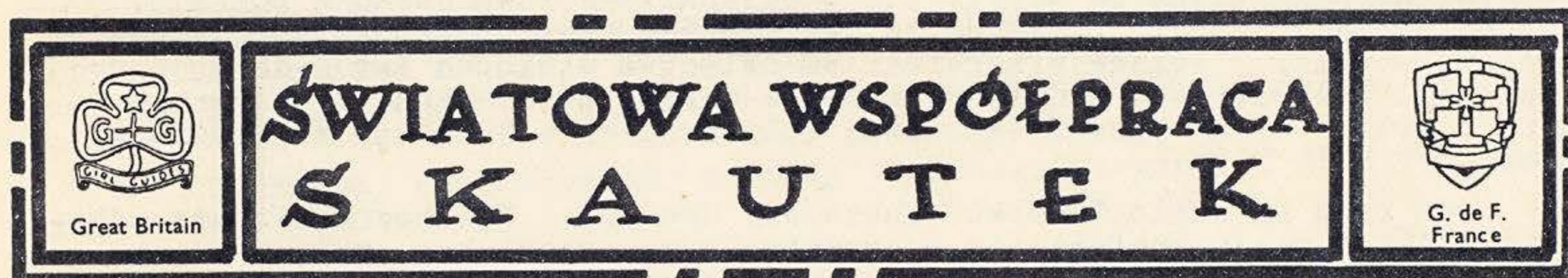
W okresie 2-ej wojny światowej Konferencja Międzynarodowa nie działała. Na terenie Anglii miała mimo to miejsce żywa współpraca międzynarodowa skautów uchodźców z krajów Europy. Polacy byli jednymi z inicjatorów tej pracy i jej poważnym czynnikiem. Zjazdy międzynarodowe odbywały się kilkakrotnie, a w szczególności w Auchengillan w Szkocji.

Po wojnie Polacy byli obecni na jednej tylko Konferencji Międzynarodowej w 1949 w Norwegii, gdzie broniliśmy zasady nieusuwania z Międzynarodowej Konferencji Skautowej Związku Harcerstwa Polskiego oraz innych organizacji skautowych, wygnanych z krajów, opanowanych przez Rosję. Domagaliśmy się również prawa do własnych narodowych organizacji skautowych dla młodzieży uchodźczej, wbrew stanowisku Komitetu Międzynarodowego, żądającego, by młodzież uchodźcza wstępowała do miejscowych organizacji skautowych kraju pobytu.

Mimo dramatycznej walki Konferencja odwołania naszego nie uwzględniła. Harcerstwo polskie zmuszone zostało odrzucić decyzję Konferencji Międzynarodowej. Prowadziliśmy naszą pracę nadal jako odrębna polska organizacja skautowa - Związek Harcerstwa Polskiego, działający poza granicami Kraju. Dziś po 8-iu latach widocznym jest, że Skauting Międzynarodowy popełnił wówczas błąd. Rozwój wydarzeń dowiódł, że myśmy mieli rację wówczas w Elvaseater a nie Konferencja Międzynarodowa.

Dziś jest już rzeczą oczywistą, że Polska i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej nie mogą być oddane w wieczystą niewolę Rosji i że nie ma pokoju dla całego świata bez wolności naszych krajów. Dziś jest już rzeczą oczywistą, że młodzież polska ma też prawo do własnego skautingu.

Czas, by Skauting Międzynarodowy naprawił błąd, popełniony w Elvaseater i wyrównał krzywdę wyrządzoną Harcerstwu Polskiemu, jednemu założycieli międzynarodowego ruchu skautowego.



Lat temu 47 zarzewie ruchu skautowego, rozniecone przez Roberta Baden Powella, dotarło do Polski.

Iskra wznieciła pożar. Trafiła na gorący grunt. Niepodległościowe organizacje, ruch etyczny Eleusis przygotowały grunt, na który padło ziarno genialnej koncepcji wychowawczej Baden Powella. Skauting szerzył się jak ogień w bujnym lesie. Wiadomości o nim pojawiały się w krążących odpisach, potem już w pisemkach skautowych, a program wiązał się harmonijnie z rodzimymi, polskimi pomysłami. Wyprawa harcerzy na Jamboree w Birmingham była pierwszym mocnym ogniem ze światowym skautingiem.

W latach 1917-18 budowały się fundamenty światowej współpracy skautek. Lady Baden Powell, która była wówczas naczelniczką skautek brytyjskich, otrzymywała wiele listów z zagranicy w sprawach skautowych i to nasunęło jej myśl zorganizowania obok Imperial Council drugiej International Council, która miała spieszyć z pomocą ruchowi skautowemu obcych krajów. Ta właśnie Rada Międzynarodowa, złożona wówczas z samych Angielek, dała początek późniejszej organizacji światowej.

W roku 1920 skauci zwołali swe pierwsze światowe Jamboree w Londynie. /Olave Baden Powell-Council Fire, kwiecień 1957/. W tym samym czasie w Oxfordzie odbyła się pierwsza międzynarodowa konferencja skautek. Zjazd był liczny. Z Polski, zajętej wówczas obroną własnych granic, przybyła tylko jedna młodziutka drużynowa, która opowiedziała o rozwoju harcerstwa w Polsce, oraz o służbie, jaką pełniły harcerki w momencie zagrożenia swej ojczyzny. Ona też samotnie niosła sztandar polski podczas uroczystości, kończącej konferencję.



O. Małkowska



A. Małkowski



J. Falkowska

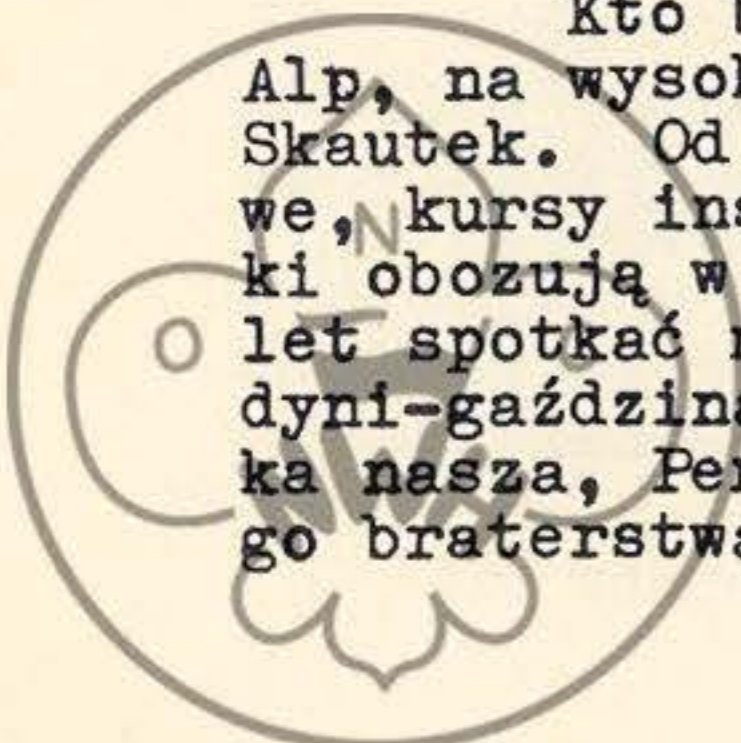
Ogniwem, i to ogniwem silnym we współpracy harcerek ze skautingiem światowym był "Dworek Cisowy" w Pieninach, prowadzony przez druhnę Olgę Małkowską. Była to jakby szkoła służby harcerskiej. W Dworku tym "Dworkowe Panny" - jak je nazywała okoliczna ludność - w szarych mundurach pod kierownictwem "Gaździny" prowadziły początkową szkołę dla dzieci, które tam w doskonałym, górskim klimacie uczyły się i odzyskiwały równocześnie zdrowie. "Dworek" prowadził nadto przychodnię dla chorych, zaś w roku 1934 po katastrofalnej powodzi w Polsce przygarnął 50 dzieci w wieku od lat 2 do 6, dając im opiekę i wyżywienie. Nadesłana wówczas odzież przez skautki z Anglii i z innych krajów była wyrazem skautowej solidarności w zakresie rzeczywistej pomocy.

Co roku na około "Dworku" obozowały drużyny. Tam pod namiotami odbyła się druga z rzędu konferencja programowa organizacji harcerek, a w roku 1936 międzynarodowy kurs instruktorek, prowadzony przez dh. Olgę Małkowską przy pomocy dwóch instruktorek, Angielki i Francuzki.

"Dworek Cisowy" nie był w całym tego słowa znaczeniu szkołą instruktorską. Był on jednak ogniwem myśli harcerskiej, a przede wszystkim służby harcerskiej.

Gościł skautki z całego świata, między innymi Violet Mason /Mrs. Vickham Steed/, autorkę "W kraju tęczy", skautki z Anglii, Francji i innych krajów. Niektóre przyjeżdżały na dłuższy okres czasu, jako nauczycielki, inne na kilka miesięcy po to, by poznać Polskę i Harcerstwo.

Kto był w Nôtre Châlet w Szwajcarii, nie zapomni tego nigdy. Wśród Alp, na wysokiej polanie stoi schronisko, należące do Światowego Związku Skautek. Od roku 1932 do tego schroniska zjeżdżają się konferencje światowe, kursy instruktorskie i wycieczki z całego świata. W czasie lata skautki obozują w dolinie, w zimie odbywają się kursy narciarskie. W Nôtre Châlet spotkać można dziewczynki wszystkich ras, narodowości i wyznań. Gospodyni-gaździna, którą była przez długie lata Falk, a obecnie jest przyjaciółka nasza, Pen, wita każdego serdecznie. Jest to prawdziwe ognisko skautowego braterstwa i przyjaźni.



Kontakty harcerek ze światowym skautingiem zacieśniają się coraz bardziej.

W roku 1932 Polska gości konferencję światową. Obrady konferencji mają miejsce w szkole instruktorek na Buczu.



Lady Baden Powell na Konferencji Światowej w Holandii 1954
By the courtesy of the World Bureau,

W roku 1933 na statku "Calgaric" przybyli do Polski Naczelny Skaut Świata, Baden Powell, Naczelna Skautka Świata, Lady Baden Powell, i 655 instruktorek i instruktorów brytyjskich. W Gdyni powitało gości gromkie "Czuwaj", którego echo poniosło się w świat. Rozbity w dolinie Rozewskiej obóz szumiał wesołym rozgwarem. Przy pięknym, wykopanym w ziemi stole, zasiedli goście do posiłku.

W dalszej swej okrzężnej podróży "Calgaric" zawinął i do innych, nadbałtyckich portów.

Na podstawie statutu, opracowanego przez konferencję światową, powstaje w roku 1928 "Światowy Związek Skautek".
Organizacja harcerek jest jedną z założycielek Związku.

Polki biorą czynny udział w pracach skautingu światowego. Druhna Olga Małkowska przez wiele lat wchodzi do Komitetu Światowego i bierze czynny udział w jego pracach.

Na konferencji światowej w roku 1930 wygłasza referat:
Olga Małkowska: O szkoleniu Instruktoerek.

Na konferencji światowej w roku 1932:
Olga Małkowska: Służba.
Zofia Wołowska: Obozy zwykłe i obozy wędrowne.

Na konferencji światowej w roku 1936:
Jadwiga Falkowska: Praca Wędrowniczek.

Instruktorci harcerek biorą także udział w konferencjach t.zw. "Quo Vadis" oraz w zebraniach "Okrągłego Stołu". Konferencje te odbywają się w Notre Châlet w Szwajcarii.



"Quo Vadis" zajmuje się problemami ideowymi ruchu skautowego, natomiast zebrania "Okragłego Stołu" zagadnieniami programowymi i metodycznymi. Na jednej z tych konferencji, poświęconej pracy "Wędrowniczek", drużna Zofia Florczakówna referatem o pracy Wędrowniczek wywołała ogromne zainteresowanie. Metoda pracy, oparta na poszukiwaniu przez każdą z dziewcząt właściwej dla siebie drogi i program pracy, spotkał się z uznaniem. Zdecydowano na konferencji, że doświadczenia harcerek trzeba przenieść na teren międzynarodowy.

Nasza organizacja tu na obczyźnie nawiązuje kontakty z każdym krajem. Zawijają się przyjaźnie, a w niejednej rozmowie między instruktorkami polskimi a instruktorkami innych narodowości dyskutuje się i wymienia opinie na temat światowego ruchu skautowego, programu i metod.

Ale to za mało.

Jesteśmy członkiniami ruchu skautowego. Historia ruchu stwierdza, jak poważnym był udział harcerek w światowej współpracy. Pragniemy i w przyszłości kontynuować tę współpracę i wносить do skautingu światowego naszą myśl i własny dorobek. oraz brać udział na równi z wszystkimi innymi w konferencjach światowych: ideowych, programowych i metodycznych.

Helena Grażyńska

ECHA - KONFERENCJI ŚWIATOWEJ NA - BUCZU.

H.G.

Któregoś dnia rozmawiałam z Mietką o dawnych czasach. Wiem, że całą duszą związana była z harcerstwem. Należała między innymi do grona, organizującego przyjęcie konferencji światowej w Polsce w roku 1932.

"Opowiedz - proszę ją - jak to było na Buczu?"

"Konferencję światową skautek chciałyśmy przyjąć prawdziwie po harcersku. W pobliżu Bucza i na Buczu rozłożyły się obozy chorągwi krakowskiej, kieleckiej, warszawskiej i śląskiej. Zamierzałyśmy bowiem pokazać instruktorom z różnych krajów sposób polskiego obozowania.

Szczególne zadanie miała chorągiew krakowska. Harcerki wystąpiły z pokazem artystycznym p.t. "Rok Polski", przedstawiły obrzędy polskie i obyczaje w różnych porach roku. Była to piękna praca. Dziewczęta przygotowały wszystko na obozie. Wyćwiczyły pokazy, zrobiły kostiumy. Praca ta była związana ze zdobywaniem sprawności artystycznych. Przedstawienie odbyło się na ognisku, zachwyciło gości, a równocześnie dało okazję dziewczętom do zdobycia sprawności.

Chorągiew kielecka pokazała konferencji wzorową pionierkę w obozie.

Śląsk i Warszawa zorganizowały służbę gospodarczą i łącznikową.

W czasie konferencji przeprowadziłyśmy grę polową. Kierowała nią drużna Jaga Falkowska. Gra toczyła się na dużym terenie, w promieniu kilku kilometrów. Goście zagraniczni z zainteresowaniem śledzili jej przebieg, podziwiając orientację naszych dziewcząt, sprawność w sygnalizacji i tropieniu. Piękne pagórkowate otoczenie Bucza czyniło grę interesującą.

Nawet przyroda brała udział w tym, aby nasi goście dobrze się czuli w Polsce. W czasie konferencji kilkakrotnie padał deszcz, po górach Beskidu Śląskiego snuły się mgły. Zabawne było, gdy Angielki, których było najwięcej na konferencji, z radością stwierdzały, że w Polsce jest tak, jak w ich ojczyźnie".

Na Bucze przybyło z całego świata około setki osób. A więc: Naczelną Skautka Świata, Lady Baden Powell, członkinie Komitetu Światowego i Biura Światowego, delegatki i goście.

W imieniu Polski i ZHP powitał konferencję gospodarz Śląska, Dr. Michał Grażyński. Otworzyła konferencję Lady Baden Powell. Towarzyszył temu piękny obrzęd przy ognisku.

Z okalających wzgórz szły harcerki, a wśród nich uczestniczki konferencji, jakby według kompasu ze wszystkich stron świata - każda z czarką w ręku, w której płonął oliwny kaganek.

Prowadząca ognisko harcerka wezwała zebrane: "chodź i zasyc swym ogniem to ognisko, które daje nam ciepło i oświeca nas".

Obrzęd ten - pisze Dame Katherine Furse w Biennial /1934/ - pięknie symbolizował pracę skautową.

Konferencji przewodniczyła druhna Olga Małkowska. Na tej to konferencji przyjęto pieśń "Hej, przed nami bramy świata" /melodia druhny Henryki Braunowej, słowa Jerzego Brauna, jej syna/, jako międzynarodową pieśń skautek.

Lady Baden Powell pisze o swym pobycie w Polsce w Council Fire /październik 1932/, co następuje:

"Ruch skautowy w Polsce rośnie w siłę i cieszy się zaufaniem społeczeństwa. Polski komitet nie tylko że świetnie zorganizował konferencję, przejazdy i kwatery, ale pokazał nam pracę polskich skautek.

Miałyśmy wszystkie sposobność nawiązać kontakt ze skautkami, z ich życiem i czynnościami, ponieważ na około Bucza obozowały drużyny... Był w jednym z obozów kurs instruktorski, którego zawołaniem, wybranym przez uczestniczki, były "korzenie drzewa", ponieważ ufały one, że są jakby korzeniami, które dadzą siły ruchowi skautowemu.

Był tam obóz artystyczny, gdzie rzeźbiono w drzewie, szkicowano, malowano, robiono piękne wycinanki z papieru, gdzie widziałyśmy ślicznie ozdobioną kronikę... Był też obóz pionierski, gdzie budowano szałas, a z pniaków drzewa sporządzano sprzęt obozowy.

Wędrując przez las, trafiłyśmy do obozu piękniejszego, niż kiedykolwiek udało mi się widzieć. Duże namioty mieściły po sześć dziewcząt. Łóżka z drzewa i siatki sznurowej zrobione były przez skautki w zadziwiająco krótkim czasie po przybyciu do obozu. Stoły, krzesła, wieszaki, półki i tablica rozkazów, wszystko zrobione przez dziewczęta i pięknie ozdobione. Były to sprzęty mocne i pożyteczne, starannie wykończone i tak różne od zwykłych obozowych urządzeń, robionych z patyków i sznurków...

We wszystkich obozach koło masztów widziałyśmy ozdoby, często herb miejscowości, z której przyjechały dziewczynki, oraz wszędzie były kapliczki, w których skautki odmawiały ranne i wieczorne modlitwy.

Oczywiście możnaby dyskutować, czy na krócej trwających obozach w niektórych krajach skautki mają czas na takie urządzenia i roboty...

Ale gdzie jest chęć, tam są możliwości, i jestem pewna, że polskie skautki urządzą pięknie każdy obóz, choćby miały niewiele materiału do robót, bo mają wrodzone zamiłowanie do pracy, zapał i wielkie poczucie piękna".

CO KOMU Z TEGO PRZYJDZIE?

Dwadzieścia lat temu, w lipcu 1937, pierwszy raz w życiu spotkałam się z międzynarodowym skautingiem: przyjechało nas cztery do Szkocji na zlot skautek. Wróciłyśmy do Warszawy rozentuzjasmowane i pełne wrażeń. Gdy w trzy lata potem wylądowałam w Wielkiej Brytanii jako uchodźczyni - kapitał szkockich przyjaźni dał również praktyczne oprocentowanie: życzliwe domy, otwarte serca na obcej ziemi /Ogniwa-luty 1950/.

Dwadzieścia lat. Jak ten czas leci.

Właśnie. Czy tylko leci, przesuwa się mimo nas, jak wartki strumień wody przez palce? Czy też "każdy dzień od Boga dany nam w dzierżawę" wykorzystujemy, aby żyć całą pełnią, najwyższym potencjałem swych możliwości? Już słyszę jęk rozpaczycieli z głową zasypianych pod górą obowiązków i najpożyteczniejszych prac: "Już więcej nie mogę". W ciągłym zapędzeniu, ziajaniu fizycznym i psychicznym, "odwalamy" kolejno zbiórki, próby tańców, zloty, konferencje i listy.

Otóż "żyć całą pełnią" to bynajmniej nie znaczy "więcej", a dla wielu społeczników raczej będzie nawet "mniej". To znaczy widzieć cel i sens, z pośród wielu możliwości działania wybierać te, które najpewniej do celu prowadzą, a z każdego najdrobniejszego wydarzenia, w którym uczestniczymy, starać się wyciągnąć to, co nas do celu zbliża, albo chociażby cel oświetla i precyzuje. Nie wystarczy iść - trzeba iść dokądś. Można pędzić i bardzo się zmęczyć, a być ciągle w tym samym miejscu, jeśli się biega dokoła albo tam i z powrotem.

Przez długie już lata żyjemy w obcych krajach. Uczestniczymy w międzynarodowych imprezach - obozy, zloty, ogniska, konferencje, Dzień Myśli Braterskiej, zebrania. W ZNICZU z września 1951 i z grudnia 1953, w OGNIWACH z października 1951, opisywałam wrażenia ze spotkań amerykańskich. Na każdym szczeblu kierowniczym trzeba zważyć, czy udział nasz w skautowym życiu międzynarodowym jest dostateczny, czy też jedyną w swoim rodzaju okazję, jaką jest emigracja, wykorzystujemy, czy też - w ciągłej walce z nieuchronnym procesem wrastania w miejscową glebę - chcemy zamknąć hermetycznie harcerstwo na czysto polskim podwórku, bojąc się wszelkich obcych przewiewów.

Przyjmijmy jednak, że w ramach pracy harcerskiej we wszystkich krajach uwzględnione jest miejsce na międzynarodowe kontakty skautowe. Jak przyczyniają się one do konkretnego realizowania naszej potrójnej służby? Czy są właściwymi, celowymi krokami na naszej drodze?

Powiecie: Rozsławiać imię ojczyzny - to przecież służba Polsce. Pokażemy nasze tańce i stroje, nie zabraknie szarego munduru i polskiej piosenki przy najcięższych obozowych pracach, sprężyście zaprezentujemy się na defiladzie, zdobędziemy poklask przy ognisku, opowiemy prawdę o Polsce.

"Those Polish girls are wonderful" - zgodnym chórem określą nas inne nacje.

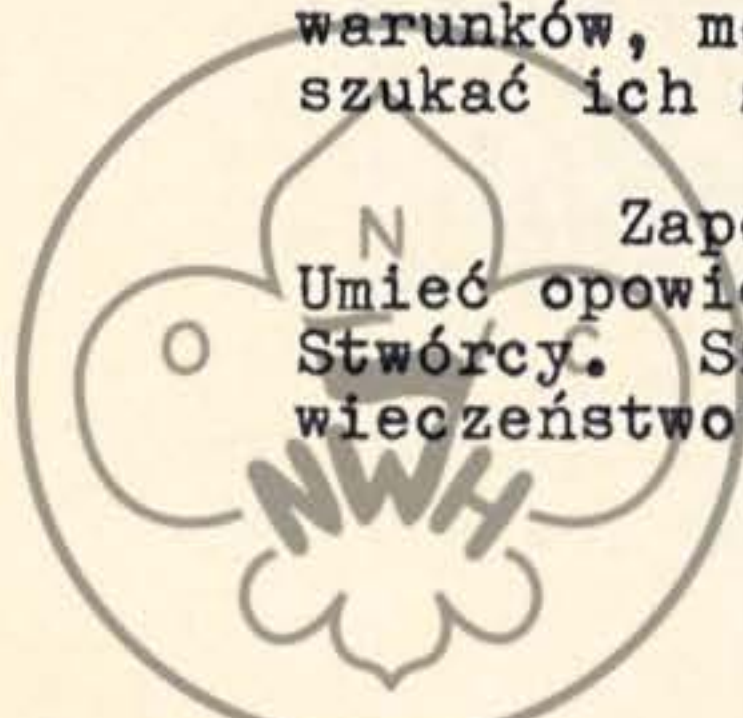
Pięknie. Oby zawsze tak było. Ale czy to wszystko?

Myśląc o trzech służbach harcerskich na tle międzynarodowych spotkań, dla drugiej najłatwiej nam znaleźć realne pole. W grupie polskiej na tle innych czujemy swą przynależność narodową, dumę z dorobku, wstyd za błędy. Od obcych zaś chcemy nauczyć się tego co dobre i mądre, a ich błędy omijać we własnym życiu i pracy.

Czy i jak międzynarodowe spotkania przyczyniają się również do realizacji służby Bogu i bliźnim? To zagadnienie nie przedstawia się nam tak jasno. Jest mniej oświetlane, a że bardziej indywidualne - to trudniejsze.

Służba Bogu to poznawanie Go i pełnienie Jego woli, a więc i miłość bliźniego. Ogromny temat, bo przecież główne zadanie całego życia. Wielkie cele jednak osiąga się stopniowo, a życie toczy się na raty, dzień po dniu. Wydzielane nam jest po kawałku, nie posiadamy go naraz. Jak na odcinku jakiegoś zlotu czy spotkania wypełniać te pierwszą i trzecią z harcerskich służb? Jak wyciągnąć wnioski z przeżyć międzynarodowych? Przede wszystkim - niech to będą naprawdę przeżycia w najlepszym tego słowa znaczeniu: otwórzmy oczy i uszy, serce i głowę. A oto kilka przykładów; zależnie od warunków, możliwości, własnych zainteresowań i potrzeb, każdy musi zawsze szukać ich sam.

Zapoznać się z różnymi wyznaniem, z ich obyczajami i tradycjami. Umieć opowiedzieć o swoim. Znajdować punkty wspólne w stosunku człowieka do Stwórcy. Szukać wszelkich przyczynków do wypełnienia treścią pojęcia "człowieczeństwo". Nieraz powtarzamy, że skauting ma wychować pełnego człowieka -



Co to znaczy w praktyce? Jakie elementy są ku temu pomocne? Co jest wspólne wszystkim ludziom dobrej woli, niezależnie od ras i wiar? Dlaczego tak przyjemnie dzielić namiot z Paulette, choć się ledwie rozumie po francusku, a tyle wysiłku potrzeba, by powstrzymać opryskliwe słowa wobec Ruth, albo wobec dopiero poznanej polskiej Basi z Belgii? Może właśnie na zlocie, obserwując zgodną i radosną współpracę tak bardzo różnych osób, zrozumiemy, że niemożliwa jest realizacja skautowego "do your best" bez "be your best". Dziedziczność i środowisko, których wynikiem jest każdy z nas, są ogromnie zróżnicowane. Tryb życia, codzienne zajęcia, też inaczej przedstawiają się w różnych krajach. A jednak, jeśli poważnie traktujemy i staramy się realizować Prawo skautowe, określające jacy mamy być, to bez wielkiego trudu działamy właśnie najlepiej.

Chyba nigdzie lepiej niż na międzynarodowych spotkaniach można przekonać się o słuszności Baden-Powellowskiego hasła "Look wide" - patrz szeroko. A jeśli ci się zdaje, że ogarniesz rozległe horyzonty - patrz jeszcze szerzej, a przede wszystkim znacznie głębiej.

Jarzębina.

Jan Prokop

JUBILEUSZOWE-SUTTON JAMBOREE 1957



O godzinie 3-ej po południu dnia 1-go sierpnia b.r. książę Gloucester dokona otwarcia Jubileuszowego Jamboree, Indaby i Rover Moot'u. Około 35.000 skautów z 84 krajów weźmie udział w tej podniosłej uroczystości.

Nazwa "Jamboree" została użyta przez Baden Powell'a na określenie pierwszego międzynarodowego zlotu skautów, który odbył się w roku 1920 w Londynie. Początkowo Jamboree obejmowała tylko młodzież w wieku od lat 13 do 17.

Począwszy od roku 1931 zaczęto organizować międzynarodowe zloty wędrowników. Baden Powell nazwał tego rodzaju zlot "Moot", co oznacza w języku stare angielskim zebranie młodych mężczyzn. Obecnie w "Rover Moot" - bo taka jest pełna nazwa - bierze udział młodzież w wieku od lat 18 do 24.

Nazwa "Indaba" oznacza zebranie wodzów, czyli zlot instruktorski. Pierwsza "Indaba" odbyła się w roku 1952.

Jak widzimy "Jamboree" składa się z trzech członów - z samego "Jamboree", "Indaby" i "Rover Moot'u".

Pierwsze Jamboree, w skład którego wchodziły te trzy człony odbyło się w roku 1955 w Kanadzie.

Program poszczególnych grup jest różny.

Uczestnicy "Indaby", instruktorzy, wygłaszają referaty oraz dyskutują problemy, związane z pracą wśród młodzieży skautowej.

Wędrownicy i starsza młodzież w "Rover Moot" prowadzą również dyskusje o zagadnieniach związanych z tym okresem pracy. W programie tej grupy przewidziane są kilkudniowe wyprawy rowerami lub pieszo.

Uczestnicy "Jamboree" - którzy zawsze tworzą najliczniejszą grupę, mają w swoim programie położony silny akcent na braterstwo. Wzajemne odwiedzanie się, zapoznanie, organizowanie wszelkiego rodzaju pokazów ma stworzyć takie warunki, aby ci najmłodszy uczestnicy zadzierzgnęli węzły międzynarodowego braterstwa.

Obecne "Jamboree" jest dziewiątym z rzędu. Poprzednie odbywały się w latach.

1920	w Olimpij w Londynie /Anglia/	- uczestników	8.000
1924	w Kopenhadze /Dania/	- "	5.000
1929	w Arrow Park /Anglia/	- "	30.000
1933	w Gödöllő /Węgry/	- "	25.000
1937	w Vogelenzang /Holandia/	- "	27.000
1947	w Moisson /Francja/	- "	25.000
1951	w Bad Ischl /Austria/	- "	15.000
1955	w Niagara on the Lake /Kanada/	- "	11.000

/Było to pierwsze Jamboree poza Europą/.

Początkowo "Rover Moot" odbywał się w innym terminie niż Jamboree, a mianowicie:

1931	w Kandersteg /Szwajcaria/
1935	w Ingarö /Szwecja/
1939	w Mourie Castle /Szkocja/
1953	w Kandersteg /Szwajcaria/.

Pierwsza "Indaba" odbyła się w 1952 r. w Gilwell Park /Anglia/.

Obecnie "Jubileuszowe Jamboree" odbędzie się w Sutton Park w Anglii w okresie od 1 do 12 sierpnia i liczyć będzie:

- Jamboree	- 25.000	uczestników	z 84 krajów
- Indaba	- 5.000	"	z 50 "
- Rover Moot	5.000	"	z 50 "

Nasza wyprawa na "Jubileuszowym Jamboree" liczyć będzie 50 uczestników.

Będziemy uczestniczyli w Jamboree, Indabie i Rover Moot.

Jubileuszowe Jamboree organizacyjnie podzielone jest na osiem podobozów o nazwach poprzednio odbytych Jamboree.

Zakwaterowanie naszej wyprawy będzie w podobozie "Vogelenzang" w działce Nr.11. Tuż koło nas obozować będą skauci kanadyjscy, duńscy, austriaccy. W niedalekiej odległości sąsiadować będziemy ze skautami japońskimi, sudańskimi oraz urugwajskimi.

Komendantem podobozu "Vogelenzang" będzie I.B. Rodger, zastępcą J.B.Young obaj skauci z Glasgowa.

Prócz udziału w samym Jamboree uczestniczyć będziemy w obozach przy jamborowych. Nasz obóz mieścić się będzie w podobozie, liczącym ponad 500 skautów z 8 krajów. Wśród nich będą skauci belgijscy, francuscy, niemieccy, szkoccy i inni.

W ramach naszej wyprawy jamborowej jak i w pasie przy jamborowym uczestniczyć będą harcerze z W. Brytanii, Francji, Belgii, Niemiec i Kenii /Afryka Wsch./.



OLYMPIA - LONDYN
1920



KOPENHAGA - DANIA
1924



ARROW PARK - ANGLIA
1929



GÖDÖLLÖ - WĘGRY
1933



VOGELENZANG

JUBILEUSZOWY ZŁOT ŚWIATOWY

Teresa Domańska

Skautki na całym świecie przywiązują ogromną wagę do wzajemnego poznawania się i zawiązywania przyjaźni. Rzadko jednak organizują liczne Złoty czy Jamboree, natomiast spotykają się w schroniskach skautowych, np. w Nôtre Châlet w Szwajcarii, czy w Our Cabana w Meksyku. Zapraszają się także wzajemnie na obozy międzynarodowe w swych krajach.

W Polsce organizowaliśmy złoty ogólnopolskie i również zapraszaliśmy na nie skautki. Na Złot w Swidrze, pod Warszawą, gdzie obozowało 800 harcerek, przybyło około 30 skautek.

Na Złot w Wyszowie /1000 harcerek/ przyjechały 33 Angielki, a także grupa Francuzek i kilka Szwajcerek.

Na Złocie w Spale w 1935 roku, gdzie było 7.500 harcerek, reprezentacje skautek liczyły około 400 osób.

Harcerki często wyjeżdżały zagranicę na obozy Skautek, a przede wszystkim do Wielkiej Brytanii, do Francji i do Szwajcarii, a także na Łotwę, do Rumunii, Czechosłowacji i na Węgry.

W ostatnich latach nasze reprezentacje brały udział w obozach międzynarodowych w Anglii w Beaconsfield, w 1952 r. i pod Bedford, w 1954 r.

Złotów międzynarodowych, czyli jak się popularnie mówi Jamboree, skautki nie organizowały. Pierwsze i jedyne Jamboree odbyło się w Gödölő na Węgrzech w 1939 r. Z Polski wyjechała liczna reprezentacja. Nasze harcerki brały udział w zawodach i przygotowały piękny pokaz łowicki. Nawiązano wówczas miłe, przyjazne stosunki z sąsiednimi obozami Angielek i Holenderek. Złot ten nazwano Pax Ting. Wojna wisiała w powietrzu, nad Polską gromadziły się chmury, co przyćmiło życie obozowe.

Rok 1957 jest rokiem jubileuszowym, stuletnią rocznicą urodzin twórcy skautingu Roberta Baden Powella, a 50-letnią rocznicą początków ruchu skautowego.

Skautki i skauci na całym świecie starają się uczcić pamięć Naczelnego Skauta. Jednym ze sposobów są Jamboree i Złoty, gdzie młodzież ma sposobność poznawania się i nawiązywania przyjaźni.

Skautki zorganizowały 4 Jubileuszowe Złoty Światowe. Pierwszy z nich regionalny Złot na Filipinach odbył się w okresie od 19 stycznia do 2-go lutego b.r. Z 23 zakątków świata przybyły dziewczęta, by uczcić człowieka, który był inicjatorem Skautingu. Reprezentantki tych 23 grup, uzbrojone w złote łuki, na znak otwarcia Złotu wypuściły złote strzały w różne strony świata.

W lipcu i sierpniu odbędą się regionalne Jubileuszowe Złoty w Szwajcarii i w Kanadzie.

W końcu lipca zjeżdżają się skautki na Jubileuszowy Złot do Windsor pod Londynem.

4000 dziewcząt różnych narodowości, wyznań i ras spotka się przy obozowym ognisku.



Mexico



Luxembourg



Liechtenstein



The Lebanon



G.E.I. Italy



A.G.I. Italy



Ireland



India

Będzie to Zlot Skautek, a nie Zlot obozów. Skautki wszystkich narodowości będą obozowały razem, w grupach po 4 jednej narodowości w namiocie. Komenda Zlotu zastosowała tę metodę po to, żeby uczestniczki mogły się bliżej poznać i żyć.

W Zlocie weźmie udział reprezentacja harcerok, w skład której wejdą dziewczęta z Belgii, Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii w liczbie 34 pod komendą hm. Ireny Bogdanowiczowej. Olbrzymie odległości i koszty podróży uniemożliwiły przybycie harcerkom z Oceanu, ale wszędzie, gdzie tego lata obozować będą nasze drużyny, na pewno poświęcą gawędę przy ognisku twórcy Skautingu, Robertowi Baden Powellowi.

Jubileuszowy Światowy Zlot otworzy Lady Baden Powell, Naczelna Skautka Świata. Na dzień 3 sierpnia zapowiedziane są odwiedziny Królowej Elżbiety; 1 sierpnia przyjeżdża prezeska Organizacji Skautek Brytyjskiej Wspólnoty czyli Girl Guide Association - księżniczka Mary.

Jeden dzień przeznaczono na odwiedziny skautek brytyjskich. Zjadą one setkami zielonych i błękitnych koczów ze wszystkich zakątków Anglii, Szkocji i Walii.

Program Zlotu jest urozmaicony. Oprócz przeróżnych pokazów, tańców i inscenizacji, przewidziane są wycieczki do Oxford, do zamku w Windsor i innych zabytków historycznych. W podobozach mają być konkursy regionalnego gotowania obozowego. W dniach 1 i 6 sierpnia odbędzie się pokazy na Wielkiej Arenie w których bierze udział nasza reprezentacja. Zlot w Windsor będzie otwarty dla publiczności w dniu 5 sierpnia.

Obozy Zlotu zajmą rozległą przestrzeń na falistych terenach Windsoru.

W pobliżu bramy wejściowej umieszczone będą sklepy, poczta, fotograf, wystawa prac skautek, a także wystawa artystycznych wyrobów, charakterystycznych dla narodów, reprezentowanych na Zlocie.

Wielka arena, na której oglądać będziemy pokazy skautowe, inscenizacje i ludowe tańce, leży u stóp wzgórza. Nam, które ze zbrocza patrzeć będziemy na pokaz i uczestniczyć w "Wielkim Ognisku", w dniu 6 sierpnia, serca będą bić gorąco, gdy na arenę wejdą nasze szaro umundurowane drużyny.

"Czapla"
g r y n a o b o z i e

Do mocno zakorzenionej tradycji harcerskiej należą napady na sąsiednie obozy i płatanie przeróżnych kawałów nic nie podejrzewającym przeciwnikom. W swej gorliwości i zapale "bojowym" harcerze bardzo często posuwają się za daleko, nie przestrzegając zasad rycerskości i wyrządzają prawdziwe szkody w sprzeczanie "wroga". Jeśli to się dzieje, gra przestaje być skautową i jako taka nie jest godna harcerzy.

Sama tradycja tego rodzaju harców jednak jest tak piękna, że należy ją kontynuować - w jej najszlachetniejszej formie. Poniżej więc w kilku punktach przypomnimy sobie pokrótce prawidła "kilkudniowej wojny" pomiędzy dwoma obozami harcerskimi.

1. Komendanci zainteresowanych obozów ustalają czasokres wojny np. od godz. 18 dnia 3.VIII. do godz. 7 dnia 6.VIII. Ze stanu wojennego można wyłączyć pewne godziny dnia celem umożliwienia przeciwnikowi przeprowadzenia normalnych zajęć w obozie. Każdy obóz może nękać nieprzyjaciela zwiadowcami, patrolami oraz generalnym atakiem.

2. Do bijatyk w żadnym wypadku dojść nie może. W wyjątkowych okolicznościach /np. unieszkodliwienie czujki/ wolno pozwolić na mocowanie się bez szkody dla ubrań i ciała.

Jawne napady o przeważających siłach są wykluczone.

W razie spotkania dwóch patroli nieprzyjacielskich nie podejmować żadnych działań, lecz rozejść się w spokoju.

3. Obie strony powinny kierować się następującymi zasadami:

- a/ widzieć i słyszeć jak najwięcej. Trzymać przeciwnika pod stałą obserwacją przez regularne działania patroli rozpoznawczych i dobrze zorganizowaną łączność: pieszą, optyczną i meldunki.
- b/ przeprowadzić jak najwięcej skutecznych działań niepokojących i drażniących wroga,
- c/ nie pozwolić na wgląd nieprzyjaciela w prace i życie obozu oraz na jakiegokolwiek tajne jego działanie wewnątrz własnego "zamku". Osiąga się to przez ubezpieczenie systemem wart, czujek, placówek i patroli, nie tylko samego obozu, ale wszystkich dojsć do niego.

4. Działaniami niepojącymi i drażniącymi przeciwnika będą następujące czynności:

- a/ zbieranie, bez zwrócenia uwagi przeciwnika, wiadomości o akcji i życiu jego obozu,
- b/ kreślenie rysunków lub napisów na obiektach obozowych,
- c/ zawieszanie przedmiotów wszelkiego rodzaju w dowolnych częściach obozu,
- d/ zabieranie przedmiotów, należących do obozu lub poszczególnych osób. Należy przy tym zawsze dla uniknięcia nieporozumienia zostawić własne "wizytówki". Wyłączyć zabieranie flagi państwowej z masztu i sztandaru drużyny - zastąpić ją chorągiewką,
- e/ przesuwanie pewnych obiektów obozowych,
- f/ przewracanie namiotów przez zwalnianie linek lub zrzucenie ich z kołków. /nie wolno linek namiotowych przecinać/.

5. Po upływie okresu wojny następuje zestawienie działań i spostrzeżeń oraz obliczenie trofeów na wspólnej naradzie sztabów. Zwycięża strona, która wykaże się: spokojem, działaniem w zupełnej ciszy, akcją nie zauważoną przez przeciwnika, umiejętnością zaskakiwania, pomysłowością /nie złościwością/ w wyrządzaniu przeciwnikowi kawałów.

ZASADY GRY.

Główną porą działania jest normalnie noc, po uprzednim rozpoznaniu terenu w ciągu dnia. Podstawą nocnego ataku będzie odwrócenie uwagi i skierowanie akcji przeciwnika w przygotowaną zasadzkę. Powodzenie gry zapewnia nadzwyczajna cisza i kompletne zaskoczenie wroga.

Ale i w dzień doskonale można poprowadzić harce bojowe, których celem będzie np. wzięcie jeńców, zdobycie obozu itp.

Naturalnie przeprowadzenie takiej akcji będzie wymagało całego zapasu fortelów, szczegółowego planowania i mądrej strategii.

NATARCIE.

Dobry wódz zwróci uwagę na:

- 1/ celowe maskowanie się i wykorzystywanie nierówności terenu w czasie podchodzenia,
- 2/ umiejętność działania w rozsypce,
- 3/ należytą łączność pomiędzy poszczególnymi nacierającymi zastępami,
- 4/ ścisłe wykonywanie instrukcji.

Sam szturm rozpoczyna się na umówiony sygnał.

PRAWIDŁA WALKI.

- 1/ Przeciwnika obrzuca się szyszkami lub pokonuje walką wręcz w formie: zapasów, boksu /pięści nie zaciskać/, szermierki /kije odpowiedniej długości/,
- 2/ zwycięża grupa, która zepchnie przeciwnika co najmniej o 25 metrów ze stanowisk pierwszego zwarcia,
- 3/ w czasie walki niedopuszczalne są ciosy w głowę i międzykrocze,

4/ nie wolno atakować jednostki gromadą,

5/ ciosy nie powinny być silne, lecz częste i dokuczliwe.

Korzyści, wpływające z przeprowadzenia takiej wojny, są ogromne, pod warunkiem - rzecz jasna, że wszystko odbędzie się w duchu szlachetnego współzawodnictwa. Ta na większą skalę zakrojona gra, to nic innego, jak tylko manewry wyrobienia polowego, w których wygrywa nie strona silniejsza lecz ta, której taktyka "wojowania" jest doskonalsza. Manewry tego rodzaju pozwalają na wykorzystanie całego szeregu gier terenowych, dając harcerzom okazję do zademonstrowania poziomu wykształcenia skautowego - zbiorowo i indywidualnie.

WARTOŚCI ZBIOROWE:

1. Dyscyplina, spokój i porządek.
2. Sprawność i szybkość w wykonywaniu rozkazów.
3. Organizacja łączności: stacje sygnalizacyjne, służba gońców itd.
4. Harmonijne współdziałanie poszczególnych grup.
5. Umiejętność zupełnego zaskoczenia przeciwnika.
6. Celowość strategiczna w prowadzeniu napadu i obrony.

WARTOŚCI OSOBISTE:

1. Zdolności taktyczne.
2. Spryt i pomysłowość w wypełnianiu poleceń.
3. Rycerskość.
4. Umiejętności polowe: sygnalizacja, pisanie meldunków, szkicowanie, podchodzenie, maskowanie itd.

Uwaga: wartości powyższe stanowią elementy podstawowe punktacji.



SPIS TRESCI: Gawęda Przewodniczącego, M.Grażyński - Patrz szerzej..., K.Sabbat - Skauting Międzynarodowy, H.Grażyńska - Światowa współpraca skautek, H.G. - Echa Konferencji Światowej na Buczu, Jarzębina - Co komu z tego przyjdzie? Jan Prokop - Jubileuszowe Jamboree 1957 r., T.D. - Złot Jubileuszowy 1957 r., Czapla - Gry na obozie,

Numer zdoził Jacek Rumun

Warunki prenumeraty: Prenumerata roczna w W.Brytanii sh.5/-, w St.Zjednoczonych Am.Półn. i w Kanadzie 1 dol., we Francji Frs.275.-
Numer pojedynczy 1/- sh.

Z D O B Y W A J C I E P R E N U M E R A T O R Ó W

Wpłacajcie prenumeratę bezpośrednio na adres: ZNICZ - Administracja
47, Rutland Gate, London S.W.7.

WYDAJE NACZELNICTWO Z.H.P.POZA GRANICAMI KRAJU, 47, Rutland Gate, London SW 7

Printed by the FIGARO PRESS Ltd. 97, Moore Park Road, London S.W.6